



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Simcha
w drodze
| s. 4



W Irlandii też świętowano
odzyskanie niepodległości
| s. 5



René Mucha: Wierzę,
że w końcu się przełamiemy
| s. 8



Anioł powróci do inżyniera

WYDARZENIE: Od dziesięciu lat na karwińskim cmentarzu, na cokole grobu inżyniera górniczego Celestyna Racka – w miejscu skradzionego pomnika – leży tabliczka informująca o tym niecnym czynie. Wkrótce się to zmieni. Na cokół wróci figura anioła.

O powrót anioła na grób inżyniera, który zginął spiesząc na ratunek górnikom zasypanym w kopalni po eksplozji gazu 14 czerwca 1894 roku, postanowił zatroszczyć się Melchior Sikora z Karwiny.

W szybie „Franciszka” zginęło wtedy 235 górników. Razem z nimi niepełna 32-letni pochodzący z Wieliczki inżynier asystent, Celestyn Racka. – Ludzie przychodzą na ten grób, bo znają tę tragiczną historię chociażby z książki Gustawa Morcinka „Czarna Julka” – mówi Sikora, wskazując na stojące na grobie kwiaty i znicze. – Kiedyś na cokole stał jeszcze anioł ze złamanym skrzydłem, w 2005 roku został jednak skradziony – dodaje.

Już wtedy Melchior Sikora postanowił tego czynu nie puścić płazem. Złapanie sprawcy, oczywiście, nie leżało w jego kompetencjach. Dlatego postanowił przynajmniej udokumentować ten fakt na granitowej tabliczce. Odtąd odwiedzający cmentarz w Karwinie-Kopalniach mogą przeczytać na cokole grobu bohatera górniczego z Wieliczki następujący tekst: „Z tego miejsca został skradziony przez hyeny cmentarne pomnik upamiętniający tragiczne wydarzenie z 14. 6. 1894 roku. Przetrwał przeszło 100 lat”. – Kiedy skradziono figurę anioła, tekst na pomniku był już nieczytelny. Od miłośnika miejscowej historii, Józefa Chmiela z Darkowa, pożyczyłem więc dawne zdjęcie pomnika i na jego podstawie dałem zrobić nową tablicę. Stary tekst przepisałem słowo w słowo, niczego nie zmieniając. Przy okazji zamówiłem wykonanie tabliczki informującej o kradzieży – wyjaśnia Sikora.

Do dalszych działań na rzecz nowej pomnika Celestyna Racka skłoniła go lektura artykułu Jarosława Jot-Drużyckiego opublikowanego w „Głosie Ludu” i „Zwrocie” w związku ze świętem Wszystkich Świętych. Autor wspominał w nim właśnie o spoczywającym na karwińskim cmentarzu inżynierze. – Artykuł bardzo mnie poruszył, dlatego od razu postanowiłem zająć się sprawą. Od zarządcy karwińskich cmentarzy dowiedziałem się, że do grobu Celestyna Racka nikt nie ro-



Fot. BEATA SCHÖNWALD

Melchior Sikora chce, żeby na grób Celestyna Racka wróciła figura anioła.

ści sobie praw, dlatego śmiało można umieścić na cokole nową figurę – stwierdził przejęty losem pomnika karwiniak, dodając, że nie będzie to replika pierwotnej figury anioła ze złamanym skrzydłem, ale nowa figura wybrana z katalogu polskiego zakładu kamieniarskiego. Replika spod dłuta artysty-rzeźbiarza byłaby bowiem zbyt kosztowna, gdy tymczasem figurę anioła z katalogu można zamówić w cenie 2900 zł (18-19 tys. koron).

Zdaniem pomysłodawcy, nie chodzi o wielkie pieniądze, któ-

rych wspólnymi siłami nie dałoby się zdobyć. Zwłaszcza że inicjatywa uzyskała poparcie również prezesa Kongresu Polaków w RC, Józefa Szymeczka, który obiecał wesprzeć ją od strony organizacyjno-administracyjnej. – Inicjatywy takie jak ta, mające na celu zachowanie nie tylko duchowych, ale także materialnych śladów polskości na tym terenie, są zawsze cenne. Dlatego Kongres Polaków jest gotowy wspomóc działania prowadzące do przywrócenia pomnika na gróbie śp. Celestyna Racka,

na przykład zakładając subkonto, na które każdy mógłby wpłacać pieniądze – zapowiedział Szymeczek, dodając, że o rozpoczęciu zbiórki społeczeństwo zostanie oczywiście poinformowane.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, na przyszłoroczny Dzień Zaduszny pomnik na grobie inżyniera Celestyna Racka będzie miał już nowego anioła. Melchior Sikora ma nadzieję, że przetrwa. Co najmniej przez kolejne sto lat.

BEATA SCHÖNWALD

ZDARZYŁO SIĘ

STRÓŻE BĘDĄ WIĘZNIAMI

Ich zadaniem było pilnowanie więźniów, teraz sami pójdą za kratki. Sąd Wojewódzki w Ostrawie odrzucił odwołanie byłych pracowników Służby Więziennej, którzy otrzymali wyrok za zorganizowaną kradzież miedzi w ostrawskim zakładzie karnym. Informację przyniosła agencja ČTK. Szajka, którą kierowali czterej stróże więzienni, wywoziła z kompleksu zakładu karnego miedź wartości pół mln koron. Trzej dozorczy zostali ukarani pozbawieniem wolności od lat 2,5 do czterech lat, czwarty, który przyznał się do winy i pomógł w udowodnieniu przestępczej działalności kolegów, dostał karę w zawieszeniu. W kradzież uwikłanych było dodatkowo siedem osób: właściciel jednego punktu skupu złomu, pracownik innego oraz pięć osób, które wywoziły miedź z zakładu karnego. Skazani dozorczy pilnowali więźniów w sąsiadującym z więzieniem zakładem segregacji złomu, w którym pracowali niektórzy więźniowie. Tam w 2012 roku dokonali pięciu kradzieży. Organom ścigania doniósł o przestępstwie jeden z więźniów. (dc)

RATOWALI ROWERZYSTĘ

Ambulans i śmigłowiec Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego musiały we wtorek wieczorem udać się do Trzyńca. Tuż po godz. 17.00 dyżurny WPR odebrał wiadomość, że na drodze w Nieborach samochód potrącił rowerzystę. 74-letni mężczyzna doznał poważnych obrażeń głowy i mózgu, klatki piersiowej i nóg. Rannego przetransportowano do Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie. (kor)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 1 do 3 °C
noc: 0 do -2 °C
wiatr: 2-3 m/s

dzień: 1 do 2 °C
noc: 0 do -2 °C
wiatr: 2-3 m/s



9 771212 422041

1 5 1 4 0

REKLAMA

Stowarzyszenie
Przyjaciół
Polskiej
Książki



Klub
Polskiej
Książki
i Prasy

KIERMASZ KSIĄŻKI
MK PZKO Jabłonek

Piątek 27. 11. 2015 • godz. 9.00-17.00
KAWIARENKA POD PEGAZEM • godz. 17.30
Sobota 28. 11. 2015 • godz. 9.00-17.00
Niedziela 29. 11. 2015 • godz. 9.00-17.00

KRÓTKO

POMOC DLA
WŁAŚCICIELI

CZESKI CIESZYN (kor) – Właściciele kamienic i bloków mieszkalnych lub wspólnoty współwłaścicieli mieszkań mogą wystąpić o dofinansowanie prac związanych ze zmianami przyłącza wodociągowego lub dostosowaniem obiektu do potrzeb osób niepełnosprawnych. O dotacje na realizację takich projektów można się ubiegać za pośrednictwem Stowarzyszenia Służb Pożyteczności Publicznej (Asociace obecně prospěšných služeb ops). W przypadku przyłącza wodociągowego można uzyskać dotację w maksymalnej wysokości 20 tys. koron na mieszkanie. Natomiast przy dostosowaniu budynku dla niepełnosprawnych dotacja może pokryć nawet 50 proc. kosztów.

50-LECIE

REGION (kor) – Jubileusz 50-lecia obchodzi w tym roku Sekcja Historii Regionu, działająca przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturolno-Oświatowego. Urodziny połączone z uroczystą sesją odbędą się w sobotę 5 grudnia w Czeskim Cieszynie. Początek o 10.00 w salce posiedzeń siedziby ZG PZKO przy ul. Strzelniczej. Wykład wprowadzający przedstawi Krzysztof Nowak, główny referat zaś, pt. „Wpływ zmian ustrojowych na przełomie lat 1989-1990 na język i treść pojmowania historii regionalnej”, Mečislav Borák.

WIELKIE TAŃCE

CZESKI CIESZYN (kor) – 140 par tanecznych z Republiki Czeskiej, Słowacji, Węgier czy Polski mierzyło podczas weekendu siły w konkursie tanecznym „O nagrodę Czeskiego Cieszyna”. Główną nagrodę, Puchar Miasta, wytańczyli Denisa Galandžárová i Martin Prágr z Klubu Tanecznego Marendi, działającego przy Domu Dzieci i Młodzieży w Czeskim Cieszynie.

HETMAN
W CHINACH

REGION (kor) – Hetman województwa Miroslav Novák wyjechał do Chin jako członek delegacji towarzyszącej premiera Bohuslava Sobotki. Czeska delegacja weźmie udział w odbywającym się w mieście Suzhou forum gospodarczym i handlowym Summit 16+1. Hetman Novák dodatkowo spotka się z przedstawicielami władz Szanghaju oraz partnerskiej dla województwa morawsko-śląskiego prowincji Hebei.

PARTNER
Z DALEKA

HAWIERZÓW (sch) – Hawierzów będzie miał prawdopodobnie swojego chińskiego partnera. Dziś prezydent miasta, Daniel Pawlas, podpisał w hawierzowskim ratuszu memorandum o współpracy z chińskim miastem Nanjing. Zdaniem samorządowca, przyszła współpraca jest możliwa w wielu dziedzinach, np. na polu kultury, nauki i edukacji, a także w produkcji oraz w nowoczesnym przemyśle i handlu. O ostatecznym nawiązaniu współpracy muszą jednak zdecydować radni.

Sto dni
prezydenta

Minęło już pierwsze 100 dni prezydentury Andrzeja Dudy. Jakie w tym czasie obietnice udało się zrealizować nowemu polskiemu prezydentowi? 7 sierpnia Andrzej Duda podpisał zarządzenie o nadaniu statutu Kancelarii Prezydenta RP. Tym samym już pierwszego dnia swej prezydentury, zgodnie z obietnicami złożonymi w trakcie kampanii, powołał Biuro do Spraw Kontaktów z Polakami za Granicą, które ma za zadanie nawiązywanie i utrzymywanie kontaktów z Polonią. Duda powołał również Radę Dialogu Społecznego będącą forum współpracy przedstawicieli pracowników, pracodawców i rządu oraz Narodową Radę Rozwoju, do której zaprosił 86 ekspertów i doradców, których zadaniem będzie

definiowanie wyzwań i wskazywanie zagrożeń dla Polski. W czasie 100 dni urzędowania prezydent odbył 45 wizyt krajowych, podczas których w różnych miejscach spotykał się z Polakami. Prowadził ponadto bardzo aktywną politykę zagraniczną. Odbył 10 wizyt zagranicznych zarówno o charakterze dwustronnym (Estonia, Niemcy, Wielka Brytania, Słowacja, Francja, Watykan), jak i wielostronnym (spotkania w ramach grupy Arriolos oraz Grupy Wyszehradzkiej czy spotkania przedstawicieli państw Europy Środkowej i Wschodniej w Bukareszcie). Przy okazji wizyt w Berlinie, Londynie, Nowym Jorku, Paryżu, Bukareszcie i Rzymie prezydent RP spotkał się także z mieszkającą tam Polonią. (wik)

Oddaj krew... w galerii

Najcenniejszy dar – krew – można od poniedziałku oddawać także w galerii handlowej Avion Shopping Park w Ostrawie. Punkt krwiodawstwa otworzył tam ostrawski Szpital Uniwersytecki. Otwarty jest codziennie od godz. 9.30 do 18.30. Kompleks handlowy został wybrany nieprzypadkowo. – Chcielibyśmy uświadomić mieszkańcom, że krwiodawstwo jest normalną rzeczą, podobnie jak na przykład robienie zakupów. Dlatego skierowaliśmy naszą uwagę na galerię handlową, którą codziennie odwiedzają tysiące ludzi. Nasza obecność w tym miejscu sprawi, że krwiodawstwo trafi do powszechnej świadomości – uzasadnił decyzję Tomáš Oborný, rzecznik Szpitala Uniwersyteckiego. Centrum Krwiodawstwa Szpitala Uniwersyteckiego w Ostrawie jest pierwszą placówką służby zdrowia w całej Republice Czeskiej, która zdecydowała się na podobny krok.

W punkcie krwiodawstwa w Avion Shopping Parku pozyskiwane jest osocze. Dyrektor szpitala David Feltl podkreślił, że jego zużycie stale rośnie. W dużych ilościach wykorzystywane jest do transfuzji podczas złożonych operacji serca, brzucha, przy skomplikowanych porodach. Duże zapotrzebowanie na osocze jest na specjalistycznych oddziałach: onkologii, hematologii oraz w centrum leczenia poparzeń. Szpital Uniwersytecki ma ponadto obowiązek przechowywać stały zapas krwi na wypadek sytuacji kryzysowych co najmniej dla całego regionu morawsko-śląskiego. (dc)

Nie uszło mu na sucho

Do niecodziennego zdarzenia doszło w poniedziałek w Cieszynie po obu stronach Olzy. Mężczyzna rzucił butelką w funkcjonariusza czeskoszyńskiej Straży Miejskiej, po czym uciekł przez most do Polski. Nie uszło mu to płazem. W Cieszynie złapali go strażnicy miejscy.

Jak informuje Straż Miejska w Cieszynie, do zdarzenia doszło w poniedziałek około godz. 15.50. Wtedy to dyżurny Straży Miejskiej w Cieszynie został powiadomiony, iż mężczyzna legitymowany przez funkcjonariuszy Straży Miejskiej w Czeskim Cieszynie rzucił butelką w strażnika, trafiając go w głowę, a następnie uciekł do Polski przez most Przyjaźni.

Uciekinier nie umknął jednak przed okiem kamery i już po chwili operator kamer cieszyńskiego monitoringu zauważył, że poszukiwany mężczyzna idzie w kierunku ul. Michejdy. Sprawca był pewnie przekonany, że po przekroczeniu granicy nic mu już nie grozi, tymczasem patrol Straży Miejskiej natychmiast udał się w jego kierunku. Po krótkich poszukiwaniach strażnicy miejscy ujęli mężczyznę w parku przy ul. Św. Jerzego, gdzie chciał przecześć całe zdarzenie.

Napastnik został następnie przekazany policjantom. Okazało się ponadto, że mężczyzna jest również poszukiwany przez polską policję. (wik)

Książnica pod... nadzorem

W TVP Regionalnej można było obejrzeć reportaż o Książnicy Cieszyńskiej. Został on wyemitowany w ramach cyklu reportaży telewizyjnych pt. „Książki pod specjalnym nadzorem”, w ramach którego prezentowano najcenniejsze i najbardziej intrygujące druki i rękopisy ze zbiorów polskich bibliotek, zazwyczaj niedostępne dla szerszej publiczności. – Autorem cyklu jest Krzysztof Glondys, dziennikarz krakowskiej redakcji TVP, w którym to ośrodku reportaże są realizowane – poinformował nas dyrektor Książnicy, Krzysztof Szelong. – Dotychczas krakowscy dziennikarze materiał filmowy nakręcili m.in. w Bibliotece Kórnickiej, Bibliotece Raczyńskich, Bibliotece Ojców Benedyktynów w Tyńcu, Bibliotece Książąt Czartoryskich.

Nie wiadomo, kiedy telewizja powtórzy materiał. Dla sympatyków nadolziańskiej instytucji mamy jednak dobrą wiadomość: reportaż jest dostępny także na stronie internetowej TVP, gdzie obejrzeć można go pod adresem: www.regionalna.tvp.pl/22544440/07112015. (kor)

Goście
z Nepalu

Rodzina Zagórów z Ligotki Kame-ralnej miała niedawno okazję gościć w swoim domu egzotycznych gości. Z dalekiego Nepalu przyjechał Dennis Mahato, dyrektor szkoły w

w „Głosie Ludu”). – Był to tydzień pełen wrażeń i nowych doświadczeń, którego nie zapomnę aż do końca życia. Cieszę się więc, że mogłam sobie Nepal przypomnieć podczas wizyty



Podczas wizyty w naszym regionie goście z Nepalu odwiedzili w towarzystwie Kasi Zagóry także oba Cieszyny.

miasteczku Peeperkoti, z żoną Yoti i 10-miesięczną córką Evangeliną. Zaprosiła ich Kasia Zagóra, absolwentka Polskiej Szkoły Podstawowej im. Jana Kubusza w Gnojniku, uczennica chrześcijańskiego gimnazjum Beskydy Mountain Academy (BMA) we Frydlancie nad Ostrawicą. Wspólnie z dziewiątką kolegów szkolnych i dwójką nauczycieli spędziła na przełomie lutego i marca – w ramach szkolnego projektu pn. MBA Mission Trip To Nepal – cały tydzień w Nepalu, by pomóc w nauce dzieciom we wspomnianym Peeperkoti (pisaliśmy o tym w marcu

państwa Mahato w naszym regionie – powiedziała naszej gazecie Kasia.

Goście z Nepalu przebywali w Republice Czeskiej przez dwa tygodnie i uczniowie BMA przygotowali dla nich bogaty program. Zawitali m.in. do Ligtotki. – Zaprosiłam ich na przykład na wyprawę na wieżę ewangelickiego kościoła, a także na wycieczkę do Cieszyna i Czeskiego Cieszyna. Państwu Mahato stolica naszego regionu bardzo się podobała. Zjedliśmy też wspólnie w naszym domu kolację i regionalne potrawy też państwu Mahato bardzo smakowały – dodała Kasia Zagóra. (kor)

15 lat od wskrzeszenia



Piękna kamienica zwana „Pod świecznikiem” we Frydku-Mistku jeszcze w czasach komuny skazana była na stopniową likwidację. Na szczęście znaleźli się ludzie, którzy uratowali zabytkowy obiekt. Nowy rozdział zaczęto pisać pod koniec ubiegłego tysiąclecia. W 2000 roku kamienica została na nowo otwarta i w tym roku świętuje swoje 15-lecie. Wtedy to otwarto tutaj antykwarjat i kawiarnię. Od tego czasu dołączyły do nich galeria, klub „Pavlač” i restauracja wegetariańska. Kamienica znana jest jednak przede wszystkim z wielu ciekawych imprez: wieczorów poetyckich, wystaw, koncertów. To w niej też zrodził się pomysł założenia jednej z najważniejszych imprez – charytatywnego festiwalu Sweetsen Fest. (kor)

Młodzi twórcy ekslibrisów

Konkurs plastyczny dla dzieci na najładniejszy ekslibris ogłoszony z okazji 70-lecia Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie został rozstrzygnięty. Wpłynęło na niego ponad 120 interesujących prac z czterech czeskokieszyńskich szkół podstawowych. Młodzi twórcy wykonywali albo ekslibris biblioteki, albo własnego księgozbioru.

– Ku naszemu zaskoczeniu i radości konkurs cieszył się wielkim zainteresowaniem. Jury, któremu przewodniczyła grafik i ilustrator Barbara Kowalczyk, wcale nie miało łatwego zadania. W każdej z trzech kategorii zatem przyznało pięć równorzędnych nagród – powiedziała Ewa Sikora, kierownik filii biblioteki przy ul. Havlíčka. Ponadto specjalną nagrodą biblioteki uhonorowano ucznia klasy czwartej polskiej podstawówki, Daniela Dittricha, który jako jedyny z uczestników wraz z pracą przesłał dokładny opis swego księgoznaku. Podsumował go w trzech punktach: – Lubię krzyżówki, dlatego ekslibris znajduje się w kwadracikach, interesują mnie łódzie, więc namalowałem łódź z książką zamiast żagla, która płynie po kolejne książki. Nazywam się Daniel Dittrich, dlatego na obrazku zamieściłem inicjały DD.

Oprócz laureatów organizatorzy zaprosili na uroczystość wręczenia nagród do Avionu zacnych gości. Byli nimi Zbigniew Kubiczka, wybitny zaolziański twórca ekslibrisów,



Fot. EMILIA ŚWIDER

Podsumowanie konkursu i wręczenie nagród odbyło się w Avionie.

który wykonał ich już ponad tysiąc i Leo Frydrych, prezes Klubu Przyjaciół Sztuki w Czeskim Cieszynie oraz członek Towarzystwa Przyjaciół i Kolekcjonerów Ekslibrisów. Leo Frydrych sprezentował trzem laureatom piękne ekslibrisy z własnych zbiorów. Zbigniew Kubiczka opowiadał na spotkaniu wiele ciekawych rzeczy związanych ze znakiem własnościowym książki. – Skoro wzięliście udział w takim konkursie, to warto pomyśleć o ekslibrisie nie jako o formie graficznej, ale jako o fenomenie kulturowym. Ekslibris bowiem to przede wszystkim sprawa kontaktów i przyjaźni między ludźmi. Autor, który wykonuje ekslibris dla kogoś, powinien danego człowieka znać, wiedzieć, czym się zajmuje, jakie ma zainteresowania i według tego stworzyć znak graficzny. Nie zawsze jest to łatwe – przyznał. Stwierdził też, że w dzisiejszych czasach ekslibrisów raczej nie wkleja się już do książek. Przeważnie zbierają je kolekcjonerzy, bo nierzadko są bardzo drogie. EMILIA ŚWIDER

Adwentowe wieńce

W Drzewiönce na Fojstwie w Mostach koło Jabłonkowa panuje już świąteczna atmosfera. We wtorek odbyły się tam warsztaty, podczas których całe rodziny mogły wykonać wieńce adwentowe pod okiem doświadczonej florystki, Bohuslavy Hawliczkowej.

– To jest bezcenne, gdy własnymi rękami wykona się adwentowy wieniec. Tym bardziej, jak pracujemy wspólnie z naszymi pociechami – mówiła Hawliczková, właścicielka miejscowej kwiaciarni. Uczestnicy warsztatów na miejscu otrzymali gałązki, sznurki czy drut do wiązania. Poza tym za drobną opłatą dostępne były najrozmaitsze ozdoby, między innymi świece, podstawki, wstąż-

ki, laski cynamonu czy korpusy na wieńce.

Warsztaty odbyły się już po raz trzeci. Niegdyś były organizowane z właścicielką innej kwiaciarni, ale w tym roku w Mostach ostało się tylko jedno takie miejsce, więc organizacja warsztatów spoczęła na głowie pani Bohuslavy. Poza sprzedażą elementów dekoracyjnych, służyła ona radami, jak należy postępować, by profesjonalnie wykonać adwentowy wieniec.

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć i krótkiego materiału filmowego z warsztatów na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz. (endy)

We wtorkowych warsztatach uczestniczyli przedstawiciele różnych pokoleń.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Hutniczy kalendarz gotowy

Huta Trzyniecka po raz kolejny wydała kalendarz ścienny z fotografiami wykonanymi przez jej pracowników. Wydawnictwo na przyszły rok nosi nazwę „Okno Werku 2016”. Jego promocja odbyła się na Międzynarodowych Targach Maszynowych w Brnie. W konkursie fotograficznym wzięło udział 54 pracowników huty. Jury wybrało do kalendarza 12 najbardziej udanych fotografii, których autorami jest ośmiu fotografów – zawodowych i amatorów. Szereg innych zdjęć zostało wykorzystanych w kalendarzu stojącym, który otrzymają pracownicy zakładu. Wspólnym tematem wszystkich fotografii jest piękno przyrody w okolicach Trzynieca. Na zdjęciach znajdziemy m.in. uroczy letni wieczór w Oldrychowicach czy rozświetlone wrześniowym słońcem korony drzew na Ostrym. – Muszę przyznać, że również w tym roku pozytywnie zaskoczył mnie poziom umiejętności fotograficznych naszych pracowników i kolegów – powiedział dyrektor generalny HT, Jan Czudek.

Uroki beskidzkiej i podbeskidzkiej przyrody utrwaliłi obiektywem aparatu ludzie różnych zawodów: technik defektoskopii Petr Kaszperides, instruktor spawania René Kajfosz, operator dźwigu Milan Hargaš, palacz Zbigniew Niemiec, ale też dyrektor ds. handlu i marketingu Da-

niel Waclawek, technolog Martin Kukuczka, menedżer projektów Jiří Pindór oraz menedżer jakości Marek Džupin. Fotografie pracowników huty zostały wystawione także w foyer Domu Kultury Miasta Trzynieca. Można je oglądać do końca listopada. (dc)



Fot. PETRA JURÁŠKOVÁ

Fotografie pracowników huty zostały wystawione w „Trisii”.

Czwarty tom »Leksykonu«

Ukazał się czwarty tom „Leksykonu Polaków w Republice Czeskiej i Republice Słowackiej”. Publikacja dostępna jest m.in. w siedzibie Kongresu Polaków w RC. Jak podkreślają autorzy, najnowsza publikacja jest niejako „ponadprogramową”. Pierwotna wersja projektu realizowanego w Instytucie Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego przewidywała bowiem przygotowanie trzech tomów „Leksykonu”. Zgromadzony materiał przekroczył jednak zaplanowane ramy.

„Pozostał materiał, który warto przybliżyć czytelnikowi, a przede wszystkim chcemy dać satysfakcję tym mieszkańcom Zaolzia, których czasami całe rodziny zaangażowane były w polską działalność narodową w czasach, gdy obszar, na którym działali, był pod obcym panowaniem” – piszą w wstępie prof. Zenon Jasiński i prof. Bogdan Cimała.

Rodzaje haseł i prezentacja haseł

biograficznych w czwartym tomie „Leksykonu” nie zmieniły się. Autorzy starają się jednak prezentować w nim także najciekawsze ich zdaniem pozycje wydawnicze poświęcone środowiskom polskim. Sporo miejsca poświęcili ponadto procesowi kształcenia.

„Analizowane były programy nauczania przedmiotów humanistycznych, gdyż to one są źródłem naszej wiedzy o współpracy z sąsiadami. Biorąc pod uwagę skomplikowane stosunki w przeszłości, funkcjonowanie wielu stereotypów, mocno upraszczających całokształt wzajemnych relacji, są to zagadnienia bardzo ważne, zwłaszcza w regionach przygranicznych” – piszą naukowcy, którzy we wstępie do swej pracy przypominają również, że historię historycy już rozliczyli. „Stąd też kolejnym etapem powinno być przybliżenie stanowisk. Sądzymy, iż nasz materiał będzie w tym złożonym procesie pomocny” – przekonują. (wik)

Simcha w drodze

W czwartek 3 grudnia odbędzie się w Ostrawie promocja nowej płyty kapeli klezmerskiej Simcha. Płyta została nagrana w ostrawskim studio Czeskiego Radia. Przed jej oficjalnym „obrzezaniem” (bo muzyki żydowskiej się nie „chrzci”) spotkałam się z Krystyną Bezećny-Przyhodą, jedną z założycielek zespołu. Kiedy w stylowo wyremontowanym mieszkaniu na poddaszu kamienicy w Czeskim Cieszynie rozmawialiśmy o muzyce, na dywanie koło nas bawili się synkowie pani Krystyny: 3,5-letni Tomek i roczny Szymus.

Pamiętam „obrzezanie” waszej pierwszej płyty, które odbyło się w Jazzklubie w „Strzelnicy”. Publiczność przybyła tłumnie i była zachwycona. Ile to już czasu minęło od wydania krążka „Chiribim”?

Płyta została nagrana w 2010 roku, a więc to już pięć lat. W tym okresie wiele się zmieniło. Gramy co prawda wciąż w tym samym składzie, lecz sporo się działo w naszym życiu osobistym. Kiedy nagrywaliśmy pierwszą płytę, wszyscy byliśmy „wolnymi ptakami”. Zanim powstała druga, pozakładaliśmy rodziny. Na świat przyszło pięcioro dzieci. Nie bez powodu nasze nowe CD nazywa się „Oyf a Veg”, czyli „W drodze”. Przeszliśmy długą drogę od pierwszej do drugiej płyty.

Czy zmiany w życiu rodzinnym wpłynęły na charakter waszej muzyki, na dobór repertuaru?

Na dobór repertuaru raczej nie,

O KAPELI

Kapela klezmerska Simcha powstała w 2007 roku. Krystyna Przyhoda założyła ją wraz z dwiema koleżankami, z którymi poznała się w żeńskim chórze wokalnym „Adash” na Uniwersytecie Ostrawskim. Zespół gra od początku w niezmiennym sześcioosobowym składzie: Krystyna Bezećny-Przyhoda (altówka), Gabriela Myslikovjanová (śpiew), Tereza Pobucká (akordeon), Lenka Jurečková (flet, perkusja), Jaroslav Podžorski (skrzypce) i Jindřich Schwarz (kontrabas). (dc)

bo gramy tradycyjną muzykę żydowską, ale na pewno nasze życie prywatne odbija się na sposobie interpretacji utworów czy przekazywaniu emocji.

Jak dawaliście radę odbywać próby, występować na koncertach i nagrywać płytę, kiedy dzieci jedno za drugim przychodziły na świat i mieliście pełne ręce pracy z maluchami?

Pod tym względem był to skomplikowany okres. Próby zawsze trzeba było dostosowywać do tego członka zespołu, który miał najmłodsze dziecko. Przez krótki czas zespół grał beze mnie i wobec tego trzeba było dopasować piosenki do uszczuplonego składu kapeli. Czasem to były koncerty z adrenaliną, do końca nie było wiadomo, kto ma zagrać moją partię, ale w końcu zawsze się udało i publiczność była zadowolona. Klezmer to żywa, pełna temperamentu muzy-

ka, można zaimprovizować. Skład zespołu na bieżąco się zmieniał, raz brakowało jednego, raz drugiego członka, w sumie jednak mieliśmy dużo koncertów. Jeśli chodzi natomiast o płytę, to pracowaliśmy nad nią od czasu, kiedy wydaliśmy poprzednią. Stopniowo przygotowaliśmy nowe piosenki.

Ile utworów jest na nowej płycie?

Płyta zawiera dziesięć utworów, z tego większość śpiewanych – cztery po hebrajsku, dwie w jidysz, a cztery to utwory instrumentalne. Pierwsza nasza płyta była bardzo wesoła, druga będzie trochę spokojniejsza. Jest na niej na przykład kołysanka, piosenki o Jeruzolimie, muzyczna rozmowa chłopca z aniołem. Ten krążek nie będzie smutny, lecz nieco mniej wesoły od pierwszego.

Kiedy i gdzie przedstawiacie płytę publiczności?

„Obrzezanie” odbędzie się w przyszły czwartek o godz. 18.00 w Teatrze Lalek (Divadlo loutek) w Ostrawie. Bilety można zamówić w kasie teatru lub kupić na miejscu, przed koncertem. Wierzymy, że słuchacze, którzy przyjdą na ten koncert promocyjny, nie będą żalowali.

Będzie można kupić waszą nową płytę?

Pierwsza okazja będzie na „obrzezaniu” (tam prawdopodobnie będziemy też sprzedawali zestawy obu naszych płyt), a później wprost u nas. Mamy własną stro-



Krystyna Bezećny-Przyhoda z synami Tomkiem i Szymkiem.

nę internetową www.simcha.cz i profil na Facebooku, tam można znaleźć namiary na nas i zamówić krążek.

Jest pani mamą dwóch małych chłopców. Czy oswaja ich już pani ze światem muzyki?

Tak się złożyło, że próby Simchy, a także innych formacji, w których gram, odbywały się nieraz u nas w domu. Tomek z uwagą nam się przyglądał i słuchał. Pewnego razu mąż przyniósł mu walizkę z zabawkami z okresu swojego dzieciństwa. Syn zaczął się nią bawić, mówiąc, że to akordeon. Teraz ma małą, dziecięcą gitarę i twierdzi, że będzie gitarzystą, albo bierze smyczek i opowiada, że będzie grał na skrzypcach. Szymek, który niedawno skończył rok, na razie słucha grających zabawek. W naszym

mieszkaniu stoi także fortepian, na którym gramy razem proste piosenki.

Pani działalność muzyczna nie ogranicza się do kapeli Simcha?

Z zawodu jestem nauczycielką gry na skrzypcach w Podstawowej Szkole Artystycznej w Trzyńcu. Gram także w kwartecie smyczkowym oraz w trio, które ma międzynarodowy skład: prócz mnie tworzy je Czech Igor Jelínek oraz Stanisław Marinczenko, Rosjanin żyjący od ponad 20 lat we Wrocławiu. Gramy piosenki autorskie Igora oraz rosyjskie ballady, na przykład Wysockiego czy Okudźawy. Wydaliśmy płytę, na której są rosyjskie, czeskie i angielskie piosenki „Dancing of the Edge of Love”.

Rozmawiała:
DANUTA CHLUP

Szkoła imienia noblistki

Polska Szkoła Podstawowa w Wędryni będzie w sobotę obchodziła 110 lat istnienia. Podczas uroczystej akademii w Domu PZKO „Czytelnia” szkole zostanie nadane imię polskiej poetki, laureatki literackiej Nagrody Nobla, Wisławy Szymborskiej. O nowej patronce placówki rozmawiamy z jej dyrektorką, Elżbietą Wanią.

Kilka polskich szkół podstawowych w Republice Czeskiej ma już swojego patrona. Zwykle są to osoby związane z naszym regionem lub nawet z daną miejscowością. Jak to się stało, że wasza szkoła będzie nosiła imię wybitnej polskiej literatki, która nie była jednak związana ze Śląskiem?

Cała historia rozpoczęła się w roku 2001, kiedy Wisława Szymborska przyjechała na Zaolzie i odwiedziła naszą szkołę. Wówczas prezesem Macierzy Szkolnej w Wędryni był Tadeusz Wantuła, który osobiście znał poetkę i zaprosił ją do nas. Odbyła się szkolna uroczystość, pani Wisława była gościem na lekcji języka polskiego w klasie 8. i 9. Czytała swoje wiersze, opowiadała o swoim życiu, dzieci zadawały jej bardzo dużo pytań. Wszystko to mamy zapisane w naszej kronice szkolnej. Ponownie skontaktowaliśmy się z poetką w 2005 roku, kiedy obchodziliśmy 100-lecie szkoły. Wtedy to z ini-

cyjatywy rodziców powstał pomysł posadzenia stu dębów na stulecie w „dąbrowie” nad Olzą. Tylko jeden dąb – Wisławy Szymborskiej – posadzony został w ogrodzie szkolnym. Noblistka nie mogła przyjechać na uroczystość, ale podpisała świadectwo patronackie i nadała mu imię „Piast”. Dąb posadził w zastępstwie Mirosław Jasiński, ówczesny dyrektor Instytutu Polskiego w Pradze. Delegacja naszej szkoły pojechała później do Krakowa do pani Szymborskiej ze zdjęciami z tej uroczystości. Noblistka powiedziała, że chciałaby jeszcze zobaczyć to drzewko i osobiście je podlać. Wierzyliśmy, że ta wizyta dojdzie do skutku, jednak tak się nie stało.

Rozmawialiście z poetką o możliwości nadania szkole jej imienia?

Już przed czternastu laty, w czasie odwiedzin Wisławy Szymborskiej w naszej placówce, padło pytanie, czy szkoła mogłaby otrzymać jej imię. Wówczas poetka odpowiedziała, że za jej życia nie. W 2012 roku, po jej śmierci, wróciliśmy do pomysłu nadania naszej szkole patrona, uważaliśmy, że powinna mieć patrona, gdyż odróżnia ją to od innych placówek. Nauczyciele, rodzice i uczniowie zdecydowali, że będzie nim Wisława Szymborska. Postanowiliśmy, że nadamy szkole imię w związku z jakimś ważnym wydarzeniem w życiu naszej placówki. Teraz, kiedy obcho-

dzimy jej 110-lecie, nadarza się właśnie taka odpowiednia okazja. Musieliśmy, oczywiście, zwrócić się do Fundacji Wisławy Szymborskiej w Krakowie z prośbą o wyrażenie na to zgody. Otrzymaaliśmy zgodę z rąk prezesa Fundacji, Michała Rusinka, który był długoletnim sekretarzem poetki. W liście skierowanym do nas prosi, by informować Fundację o ważnych wydarzeniach w naszej placówce.

Zgoda Fundacji nie była z pewnością jedynym dokumentem do załatwienia. Do ilu urzędów musieliście się zwrócić?

Ministerstwo Szkolnictwa RC wydało rozporządzenie, jak należy postępować, by szkoła miała swojego patrona. Tym przepisem się kierowaliśmy. Zgodę musiały wyrazić władze Gminy Wędrynia, która jest organem zarządzającym szkołą, następnie Inspekcja Szkolna i Urząd Wojewódzki. Ostateczną decyzję wydało na podstawie tych pism Ministerstwo Szkolnictwa RC. Żaden z urzędów nie stawiał nam przeszkód, podkreślano wręcz rolę i znaczenie patrona w procesie wychowawczym szkoły, dorobek i osiągnięcia Szymborskiej.

Czy w związku z nadaniem szkole imienia Wisławy Szymborskiej nauczyciele starają się przybliżyć uczniom jej twórczość?

Realizowaliśmy od września projekt pt. „Poezja jest głośnym myśleniem”, którego celem było zapoznanie uczniów z postacią noblistki. Najpierw były warsztaty poetyckie, w których wzięli udział najbardziej zainteresowani poezją uczniowie. Prowadzili je dyrektor Teatru Cieszyńskiego, Karol Suszka i kierownik Sceny Polskiej, Bogdan Kokotek. W październiku wyjechaliśmy na wycieczkę do Krakowa śladami Szymborskiej. W Oddziale Muzeum Narodowego zwiedziliśmy wystawę poświęconą poetce pt. „Szuflada Szymborskiej”. Oprowadzał nas po niej Michał Rusinek. Dzieci mogły zobaczyć dużo prac Szymborskiej, wyklejanki, książki, rękopisy, medal i dyplom noblowski. Złożyliśmy także wiązanek kwiatów na grobie Wisławy Szymborskiej na Cmentarzu Rakowickim. To był naprawdę cudowny wyjazd. W szkole dzieci robiły także plakaty, kolaże i podobne prace plastyczne poświęcone poetce, a na lekcjach języka polskiego zaznajamialiśmy się z jej twórczością. Punktem kulminacyjnym tego projektu, który wsparł finansowo Konsulat Generalny RP w Ostrawie, będzie sobotnia akademii jubileuszowa. Dzieci z kółka dramatycznego przygotowały program poświęcony Szymborskiej i szkole zostanie nadane jej imię.

Rozmawiała:
DANUTA CHLUP



Elżbieta Wania ma komplet dokumentów potrzebnych do nadania szkole imienia patronki.

Pomnik – sprawa publiczna

Chociaż pomników jest na Zaolziu sporo, rzadko uświadamiamy sobie, że trzeba by przy nich przystanąć. Mijamy je, pędząc do pracy lub na wszelkiego rodzaju spotkania. Zatrzymujemy się dopiero w święta, podczas uroczystości rocznicowych.

Dużo jest na przykład pomników świętych – najczęściej chodzi o św. Jana Nepomucena, stoi też kamienny Jerzy Trzanowski w Trzanowicach. Najczęściej jednak można natrafić na pomniki upamiętniające konflikty wojenne, zwłaszcza te o zasięgu światowym z XX wieku. Pamiętamy także o wojnie polsko-czechosłowackiej i jej ofiarach. Kto się o nie właściwie troszczy?

– O pomniki i groby wojenne, jak wynika z ustawy z 2006 roku, powinny się troszczyć gminy, zwłaszcza te z rozszerzonymi uprawnieniami – mówi Romana Ševečková, która sprawami utrzymania pomników zajmuje się w Wydziale Szkolnictwa, Kultury i Wychowania Fizycznego Urzędu Miasta w Trzyńcu. – Do takich gmin należy Trzyńiec i nasz wydział ma za zadanie utrzymywanie pomników zarówno w naszym mieście, na którego terenie jest ich aż siedemnaście, ale także w okolicznych wioskach: w Wędrzynie, Bystrzycy, Nydku, Ligotce Kameralnej czy Śmiłowicach. Pod opieką mamy nie tylko groby i pomniki ofiar I i II wojny światowej, ale też pomnik z czasów wojen napoleońskich. Z kolei w Kojkowicach stoi pomnik ku czci cesarza Franciszka Józefa I, któ-

ry w 1906 roku przebywał nad Olzą na odbywających się w okolicach Cieszyna manewrach wojskowych – podkreśla Ševečková.

W Bystrzycy stoją dwa pomniki. Pierwszy, przed Urzędem Gminy, przypomina ofiary II wojny światowej, natomiast bystrzyczan poległych na frontach wojny z lat 1914-1918 upamiętnia ten na cmentarzu komunalnym. – Troszczy się o nie gmina wspólnie z trzynieckim wydziałem szkolnictwa. Pochodzący z 1926 roku pomnik na cmentarzu udało nam się odnowić w 2007 roku, a całą półmilionową inwestycję sfinansowały władze naszego partnerskiego miasta, polskiego Pińczowa – mówi wójt Roman Wróbel.

W Nydku są dwa pomniki, oba upamiętniające żołnierzy oddziału „Czantoria” Armii Krajowej, którzy dnia 30 listopada 1943 roku zginęli podczas oblawy zorganizowanej przez Niemców. Pierwszy stoi na zboczach Małej Czantorii, drugi na cmentarzu ewangelickim. O oba troszczy się gmina, ale często odwiedzają je członkowie Harcerskiego Kręgu Seniora „Zaolzie”. – Pamiętamy o pomnikach i mogiłach w wielu miejscowościach: w Stonawie, w Karwinie-Mizerowie, co roku w

sierpniu w rocznicę tragedii żywockiej składamy kwiaty nie tylko przy pomniku centralnym, ale też przy wszystkich stelach, stojących w miejscach, gdzie rozstrzelivano ofiary. Odwiedzamy grób Wandy Delong w Mistrzowicach – opowiada jeden z harcerzy-seniorów, Zygmunt Stopa.

Stopa jest nie tylko harcerzem, ale też członkiem Czeskiego Związku Bojowników o Wolność w Jabłonkowie. Organizacja, w której działa wielu mieszkańców w Jabłonkowskim Polaków, co roku organizuje w Dzień Weterana uroczystości pod centralnym pomnikiem ofiar II wojny światowej. – Troszczymy się jednak również o Grób Nieznanego Żołnierza na cmentarzu i nową tablicę mieszkańców Istebnej rozstrzelanych na cmentarzu żydowskim, pomniki z czasów I wojny światowej, m.in. pomniki czeskich i polskich legionistów. Na tym drugim, z ogromnym polskim orłem, zamierzamy w najbliższym czasie odnowić zatarty napis z nazwiskami legionistów – mówi Stopa. O Pomnik Legionistów, a tak samo tablicę ich komendanta, Józefa Piłsudskiego, na Domu Lorenczuków, troszczy się również jabłonkowsky

PZKO-wcy i uczniowie PSP im. Henryka Sienkiewicza.

Sporo pomników ofiar obu światowych konfliktów można znaleźć na terenie Czeskiego Cieszyna.

– Znajdziemy je w obu Żukowach, Mistrzowicach, w samym mieście są to pomniki w Alejach Masaryka, przy Teatrze Cieszyńskim i na Konteszyńcu, gdzie podczas wojny istniał obóz jeniecki Stalag VIII B. Na tym ostatnim podczas remontu zakończony w 2011 roku, umieszczone są też tablice upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej i poległych polskich żołnierzy z Zaolzia. O wszystkie te pomniki, a także o odsłonięty w 2010 roku pomnik T.G. Masaryka, troszczy się miasto. Dzięki pomocy finansowej Urzędu Wojewódzkiego możemy je też w razie potrzeby odnawiać – mówi wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Stanisław Folwarczny.

Jeśli chodzi o zaolziańskie „doły”, harcerze wspólnie z PZKO-wcami oraz członkami Koła Przyjaciół Stonawy troszczą się o mogiłę 20 polskich jeńców, żołnierzy Wadovickiego Pułku Piechoty, pomordowanych 26 stycznia 1919 roku przez czeskich najęźdźców podczas polsko-czechosłowackiego konfliktu

tu zbrojnego o Śląsk Cieszyński. Z kolei PZKO-wcy ze Skrzeczonia opiekują się pomnikiem 104 Polaków, ofiar niemieckiego obozu pracy – Polenlagru nr 32 w Nowym Boguminie, oraz tablicą 10 miejscowych Polaków, którzy zginęli w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i sowieckich gułagach.

Takich przykładów jest więcej. Jak mówi prezes Sekcji Historii Regionu przy Zarządzie Głównym PZKO, Stanisław Gawlik, o groby i pomniki troszczą się członkowie kół Związku w każdej prawie miejscowości Zaolzia. – Składają co roku kwiaty w rocznicę wyzwolenia, ale także troszczą się o nie i zwracają uwagę władzom gmin, gdy trzeba coś naprawić. Bo gminy są za to odpowiedzialne – podkreśla Gawlik. – Nasza Sekcja zamierza też upamiętnić kolejne ofiary Polenlagrów poprzez budowę pomników: w Piotrowicach oraz w Karwinie-Frysztacie. Znaleźliśmy już nazwiska ofiar, teraz robimy wszystko, żebyśmy najpóźniej za pięć lat, w kolejną okrągłą rocznicę zakończenia II wojny światowej, mogli już złożyć kwiaty pod nowymi pomnikami – dodaje Gawlik.

JACEK SIKORA

Święto radości

W Szkole Podstawowej im. Mariana Zdziechowskiego w Suderwie otwarto nowe przedszkole. Projekt o wartości 1,5 mln euro został sfinansowany ze środków samorządu rejonu wileńskiego i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. – Doczekaliśmy się tego, o czym marzyliśmy. Mamy przepiękne pomieszczenie,

okresu niepodległości, to właśnie rejon wileński zbudował najwięcej przedszkoli w kraju. Drugą zaletą samorządu, zdaniem Tamašunienė, jest to, że ludzie nie emigrują z rejonu.

Obecnie w przedszkolu działają dwie grupy przedszkolne i jedna grupa wczesnoszkolna. Budowę przedszkola rozpoczęto w 2014 roku.



Przedszkole w rejonie wileńskim powstają jak przysłowiowe grzyby po deszczu.

które będzie przeznaczone dla 52 najmłodszych mieszkańców – przywitała zebranych dyrektorka szkoły, Teresa Młyńska.

– Mamy święto uśmiechów dzieci, święto radości rodziców. Troska o dziecko jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem w stosunku człowieka do człowieka. Właśnie słowa św. Jana Pawła II stanowią motto samorządu rejonu wileńskiego, ponieważ kładą nacisk na przyszłość. Stawiają na młode rodziny. Bo największą inwestycją są właśnie dzieci – powiedziała posłanka Rita Tamašunienė.

Polityk dodała, że w ciągu całego

Jest to dobudówka do gmachu Szkoły Podstawowej im. Mariana Zdziechowskiego w Suderwie. Powierzchnia nowego przedszkola wynosi 550 metrów kwadratowych. Docelowo będzie tu mogło uczęszczać 50 maluchów.

W trakcie budowy terytorium zostało ogrodzone, urządzono kotłownię geotermiczną, plac zabaw dla dzieci i boiska, ścieżki spacerowe oraz parking. W ciągu ostatnich lat samorząd rejonu wileńskiego zbudował sześć nowych przedszkoli: w Niemenczynie, Ławaryszakach, Mickenach, Rudominie, Awżieniach i Suderwie.

Zw.lt/Litwa

W Irlandii też świętowano odzyskanie niepodległości

Święto niepodległości jest dla każdego Polaka niepowtarzalnym dniem. Nasi rodacy w Ennis, będący jedną z najaktywniejszych społeczności polonijnych w Irlandii, w niedzielę 8 listopada wspólnie celebrowali to niepowtarzalne święto. Obchody rocznicowe poprzedziła msza święta za ojczyznę odprawiona w katedrze w Ennis. Frekwencja na imprezie zaskoczyła organizatorów, gdyż w Maria Assumpta Hall zjawili się ponad 300 osób. Jak na niewielkie miasteczko, w którym Polonia liczy ok. 500 osób, był to świetny wynik. Na obchody przybyli licznie rów-

niez osoby z Limerick i Shannon, a w szczególności artyści: Teatr Polski w Limerick, z recitaleem piosenek patriotycznych, oraz Anna Bernat ze swoją wystawą dotyczącą genealogii.

Impreza zorganizowana została społecznie, każdy z uczestników starał się dać coś od siebie. Dzięki temu stoły zapełniły się ciastami. Dla wszystkich gości była też grochówka, przygotowana przez Lucynę Dudek, a dzięki wspierającym wydarzenie polskim firmom z Ennis na gości czekała też polska kiełbasa z grilla i świeży chleb.

Po części oficjalnej, kilku przemó-

wieniach, w tym Roberta Bąka, sekretarza w Ambasadzie RP w Dublinie (który, co ciekawe, wywodzi się z szeregów Polonii z Ennis – pracował tu przez ponad pięć lat), nastąpił czas na bardziej swobodne świętowanie: od parady motocykli zorganizowanej przez grupę HusaRRia, poprzez wspólne śpiewanie przy gitarach, po zajęcia taneczne prowadzone przez Anne Scanlan i finałowego poloneza.

Organizatorzy szczególną uwagę poświęcili dzieciom, na które czekały liczne gry, zabawy i warsztaty – od starego niedźwiedzia po warsztaty plastyczne. (r)



Polacy mieszkający w Irlandii też potrafią świętować i dobrze się bawić.

RENÉ MUCHA, NOWY SZKOLENIOWIEC KLUBU HC STALOWNICY TRZYNIEC, DLA »GL«:

Wierzę, że w końcu się przełamiemy

Jest trzyniecjaninem z krwi i kości. René Mucha, wspólnie z byłym znakomitym obrońcą Markiem Malikiem, od poniedziałkowego wieczoru prowadzi oficjalnie Stalowników Trzyniec. Po dymisji Jiřego Kalousa pod Jaworowym wybrali najbardziej rozsądny scenariusz, stawiając na młodych, perspektywicznych trenerów. Rokowania z innymi kandydatami zostały definitywnie zakończone.

– To dla mnie i Marka Malika duże wyzwanie. W pierwszym rzędzie musimy znaleźć receptę na wyjście drużyny z impasu. Dziesiąta lokata w tabeli to wynik grubo poniżej oczekiwań tak wóldarzy klubu, jak też naszych wymagających kibiców – powiedział „Głosowi Ludu” René Mucha, który wraz z Malikiem prowadził już zespół w czterech meczach ekstrakligowych, wówczas jeszcze w charakterze tymczasowego trenera. W jutrzejszym hicie 23. kolejki ze Spartą Praga obaj pojawiają się w nowych rolach.

Wóldarze klubu zrezygnowali z głośnych nazwisk, takich jak Václav Sýkora, stawiając na młodość i odwagę reprezentowaną przez pana i Marka Malika. Wygląda na to, że w ekstraklidze rozpoczyna się generacyjna zmiana warty, bo z młodymi trenerami ostatnio rozwiązał się worek...

Chciałbym podziękować szefom klubu za zaufanie. To dla mnie i Marka Malika duże wyzwanie. W pierwszym rzędzie musimy znaleźć receptę na wyjście z impasu. Dziesiąta lokata w tabeli to wynik grubo poniżej oczekiwań tak wóldarzy klubu, jak też naszych wymagających kibiców. W ekstraklidze pojawia się coraz więcej młodych trenerów. Mamy swoją wizję, proponujemy nowe podejście do treningów i wszystkiego, co wiąże się z hokejem. Ja swoją pracę łączę z pokorą i szacunkiem do wszystkich osób, którym zależy na dobrym wizerunku trzynieckiego hokeja. Postaram się nie zawieść oczekiwań.

Jest pan trzyniecjaninem z krwi i kości. Czy ciężko było obserwować ostatnią zawieruchę związaną z poszukiwaniami następcy Jiřego Kalousa, tym bardziej, że właśnie panu powierzono



René Mucha

rolę tymczasowego prowadzącego?

Recepta na to, by z hokeja nie zwariować, jest o dziwo bardzo prosta. Nie czytam gazet, nie ma mnie na Facebooku czy Twitterze. Czyli wszelkie spekulacje związane z poszukiwaniami nowego trenera w Trzyncu krążyły w innej czasoprzestrzeni, niż w tej, w jakiej poruszam się na co dzień.

Uważam, iż pomimo ostatniej porażki z Kometą Brno, w zespole widać progresję. Czy zdradzi pan może pomysł na Spartę,

jutrzejszego przeciwnika w szlakerze 23. kolejki?

Sparta to zespół, w którym próżno szukać słabych punktów. W tabeli plasują się wyżej od nas, zagrają więc w lepszym komforcie psychicznym. Na tym etapie rozgrywek liczy się teraz każdy mecz. Dla nas w dodatku każde spotkanie to szansa na poprawę gry, na powrót do hokeja, z którym znów będziemy rozdawali radość kibicom. Sparta jest do pokonania, ale pod warunkiem, że zagramy bezbłędnie w defensywie, a zarazem efektywnie w

ofensywie. Wierzę, że w końcu się przełamiemy.

Brakuje chociażby bramek ze strony doświadczonych graczy, takich jak Martin Adamský, który w tym tygodniu przedłużył umowę z klubem do 2019 roku. Ten fakt odczytuję w ten sposób: w Trzyncu nie spisują na straty swoich gwiazdorów, pomimo że ostatnio nie wiedzie im się najlepiej...

Martin Adamský wrócił do gry po przewlekłej kontuzji. Każdy hokeista potrzebuje czasu, by dojść do właściwej, przewidywalnej formy. Martin sam doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że oczekujemy od niego bramek. Wierzę, że instynkt killera wyzwoli w sobie w najważniejszej części sezonu, w meczach play off. Doświadczeni hokeiści potrafią odnaleźć w sobie stracone pokłady energii w kluczowych meczach. Awans do play off to zresztą nasz obowiązek.

Zapytam teraz o młodych graczy, takich jak Lukáš Jašek, David Cenciála i Aron Chmielewski. Z pełnym szacunkiem do drugiej ligi, ale uważam, że we Frydku-Mistku po prostu się marnują. Czy jest szansa, że wrócą do regularnej gry w barwach Trzyncu?

Frydek-Mistek to nasza oficjalna farma. Wspólne założenia są takie, że nasi młodzi gracze pomagają Frydkowi w drugiej lidze. Wiem, że kibice woleliby zobaczyć tych chłopaków w naszych barwach. Zgadza się, że chodzi o utalentowanych hokeistów. Nie wykluczam więc, że damy im ponowną szansę w ekstraklidze. Trzeba tylko wszystko tak zaplanować, by efekt tych działań był z korzyścią dla całego zespołu.

Rozmawiał: JANUSZ BITTMAR

TIPSPORT EKSTRALIGA

WITKOWICE - ZLIN 3:2 (k)

Tercje: 1:1, 1:0, 0:1 – 0:0. Bramki i asysty: 6. E. Němec (Sloboda, Burger), 35. Vandas (Kolouch, Pastor), decydujący karny Kucsera – 8. Kotvan (Urbanec, O. Veselý), 51. Řička. Witkowiec: Dolejš – Čeřešník, Kudělka, Sloboda, Klok, Kovář, Pastor, Štich – Szturc, Strapáč, Őlvecký – Vandas, Kolouch, Kucsera – E. Němec, Balán, Burger – Gřeš, M. Hlinka, Hůzveka.

Obie drużyny męczą się w tym sezonie niemilosiernie. W lepszej sytuacji znajdują się jednak Witkowiec, które w tabeli utrzymały dziewiątą pozycję. Zlin po trzeciej z rzędu porażce przykleił się na ostatnie miejsce w tabeli. Wyrównane, ale niezbyt atrakcyjne zawody dobiegły aż do karnych, w których więcej zimnej krwi zachowali ostrawianie. Drugi punkt wystrzelił im Kucsera.

Lokaty: 1. Liberec 45, 2. Pilzno 41, 3. Ml. Bolesław 40,... 9. Witkowiec 29, 10. Trzyniec 27 pkt. Jutro: Trzyniec – Sparta Praga (17.00) i Karlowe Wary – Witkowiec (18.00). (jb)

W SKRÓCIE

JUTRO POCZĄTEK PŚ W BIEGACH NARCIARSKICH. Jutro w fińskim Kuusamo rozpoczyna się nowy sezon Pucharu Świata w biegach narciarskich. Do startu w piątkowym sprincie techniką klasyczną przygotowuje się również Justyna Kowalczyk, pytanie tylko, czy polska królowa nart w obliczu silnego przeciwnika będzie w stanie podołać wyzwaniu. – Dobra wiadomość: to tylko wściekły wirus. A wirusa szybko wykurzymy – napisała na Facebooku Justyna Kowalczyk. Decyzja o starcie w jutrzejszym sprincie techniką klasyczną zapadnie w ostatniej chwili.

SZCZĘSNY O PRZEGRANEJ Z BARCELONĄ. Wojciech Szczęsny bronił we wtorek bramki AS Roma w przegranym przez włoski klub 1:6 meczu fazy grupowej Ligi Mistrzów z FC Barceloną. – Zawodnicy Barcelony potrafią robić rzeczy, których w życiu nie widziałem. Ciężko będzie im przeszkodzić w wygraniu Ligi Mistrzów. Momentami po ich zagranich ręce same składały się do okłasków – stwierdził Szczęsny. (jb)

Karwiniacy za burtą Pucharu MOL

Nadzieja umiera ostatnia. W myśl tego hasła drugoligowi piłkarze Karwiny potraktowali rewanżowy mecz 1/8 finału Pucharu MOL, czyli rodzimych pucharowych rozgrywek na szczeblu ogólnokrajowym. Pierwszoligowy rywal z Młodej Bolesławi postawił jednak poprzeczkę wysoko, wygrywając również drugą wzajemną konfrontację, tym razem 3:0. W dwumeczu podopieczni trenera Karla Jarolíma wygrali z Karwiną 4:0, zasłużenie awansując do wiosennego ćwierćfinału.

Karwiniacy zameldowali się w Młodej Bolesławi w trochę innym składzie od tego, z jakim walczyli w ostatniej tegorocznej drugoligowej kolejce. Pucharowe rozgrywki cieszą się wprawdzie w naszym kraju umiarkowanym wzięciem, zespół Jozefa Webera na tym etapie rywalizacji nie zamierzał jednak sprzedać tanio skóry.

– Wynik z pierwszego meczu, czyli nasza przegrana 0:1, stawiła w rewanżu w uprzywilejowanej



Mlada Boleslav przesądziła o wygranej z Karwiną w drugiej połowie.

sytuacji gospodarzy. Nasze założenia były proste, strzelić co najmniej jednego gola i zagrać w defensywie bezbłędnie. Ten warunek nie został spełniony – stwierdził szkolenowiec Karwiny, Jozef Weber. – Mimo wszystko chciałbym podziękować chłopakom za godną reprezentację naszego klubu w tegorocznym pucharze. Porażka z trzecim zespołem aktualnej tabeli Synot Ligi to żaden wstyd – dodał Weber.

Worek z bramkami rozwiązał się w drugiej połowie wtorkowego meczu. Goście nie wytrzymali tempa narzuczonego przez piłkarzy Młodej Bolesławi, tracąc w ciągu dziesięciu minut trzy gole. Na 1:0 trafił pomocnik reprezentacji RC, Jiří Skalák, uderzając skośno w lewy dolny róg bramki strzeżonej przez Pastornického. Drugiego gola dołączył po rajdzie indywidualnym Jan Chramosta, a wynik pucharowej rywalizacji ustalił Aleš Čermák. Golową akcję poprzedził fatalnie rozegrany rzut rożny w wykonaniu Karwiny, z którego

gospodarze wyprowadzili kontrę do rozkojarzonej karwińskiej defensywy.

Dla piłkarzy Karwiny, którzy w tabeli FNL przezimują na 3. miejscu, nie był to ostatni tegoroczny piłkarski akcent. 1 grudnia karwińska drużyna zmierzy się towarzysko z dywizyjną Lokomotywą Piotrowice. Mecz odbędzie się na sztucznej murawie boiska na Kovonie o godz. 17.00.

1/8 PUCHARU MOL

MLADA BOLESŁAW KARWINA 3:0

Do przerwy: 0:0. Bramki: 52. Skalák, 59. Chramosta, 62. Čermák.

Ml. Bolesław: 62. Čermák, Kúšela, Polom, Fleišman – Ščuk, Rada (74. Skácel) – Zahustel (46. Magera), Čermák, Skalák (66. Bořil) – Chramosta.

Karwina: Pastornický – Růžicka, Dreksa, Tóth, Eismann – Sedlák – Sivrić (46. Urgela), Budínský, Glaser (64. Vaněk), Duda (79. Panák) – Fiala. (jb)